Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 2 SIERPNIA 1946 ROKU | Nr 211 (357)

Jugosławia żąda Triestu

Słuszne żądania bohaterskiego narodu, który krwawo walczył o wyzwolenie Europy z pęt faszyzmu

Marionetka angielska von Batzeler usiłuje torpedować jedność czterech mocarstw

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj o godz. 8.15 odbyła się czwarta sesja plenarna konferencji paryskiej. Przemawiający w imieniu Holandii baron von Batzeler ostro występował przeciwko przypisywaniu sobie przez wielkie mocarstwa szczególnie ważnej roli na konferencji. Oświadczył on, że sprzeciwia się dyktowaniu przez kilka wielkich państw rzekomo posiadających monopol mądrości w problemach międzynarodowych, swojej woli wszystkim pozostałym państwom.

Przemówienie von Batzlera wywołało niesmak wśród uczestników konferencji — jako zbyt wyraźne wysługiwanie się Anglii. — „Nowa marionetka Bevina" — tak określono niefortunnego delegata Holandii.

Następnie przemawiał przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej Kardell, który wyraził protest przeciwko krzywdzącemu Jugosławię projektowi załatwienia sprawy Triestu.

Również projekt nowej granicy włosko-jugosłowiańskiej nie może zadowolić Jugosławii, gdyż pozostawia znaczną ilość Jugosłowian po włoskiej stronie linii granicznej. Kardell podkreślił, że kompromisowe załatwienie spraw nie daje żadnego zadośćuczynienia Jugosławii, która przez szereg lat prowadziła uporczywą walkę z Niemcami i poniosła olbrzymie straty w czasie wojny.

Kardell oświadczył, że nie występuje przeciwko łagodności w stosunku do zwyciężonych, lecz „łagodność nie może odbiegać od ram słusznej kary".

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Regulaminowej delegat Holandii wysunął wniosek, by przedstawiciele wszystkich 21 państw zasiadali w komisjach, rozpatrujących projekty traktatów pokojowych z pięcioma państwami zwyciężonymi.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii wypowiedział się przeciwko wnioskowi, motywując swoje stanowisko tym, że udział przedstawicieli wszystkich delegacji w komisjach spowoduje zbyteczną stratę czasu.

Min. Mołotow poparł stanowisko Wielkiej Brytanii, wniósł jednak poprawkę kompromisową, przewidującą możliwość wypowiedzenia się wszystkich delegacji na posiedzeniach komisyj, o ile tego zażądają. Poprawka ta spotkała się z ogólną aprobatą.

Dalsze prace komisji zostały odłożone do dnia dzisiejszego.

Żądania Bułgarii

PARYŻ (PAP). Szef delegacji bułgarskiej na konferencję pokojową, oświadczył, że Bułgaria będzie żądała od Grecji zwrotu zachodniej Tracji, ponieważ dostęp do morza Egejskiego jest warunkiem nieodzownym niezależności gospodarczej i politycznej Bułgarii.

Nowe dowody potwornych zbrodni

Co Niemcy wyrabiali z ciał ludzkich

WARSZAWA (PAP). W trakcie przeprowadzonych przez polską wojskową misję badania zbrodni wojennych, prac o charakterze dokumentacyjnym, natknięto się na „Dossier", dotyczące wyrobów fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach. Znaleziono tam cały szereg dokumentów, z których wynika, iż hitlerowcy wyrabiali w wymienionej fabryce szereg produktów z ciał ludzkich. Dochodzenia w toku.

W drugą rocznicę

bohaterskiego powstania Warszawy

Stolica składa hołd swoim poległym obrońcom

WARSZAWA (PAP). W drugą rocznicę powstania warszawskiego wczesnym rankiem samodzielny batalion komendy miasta oraz przedstawiciele Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację z opaskami AK i AL na ramionach zaciągnęli warty honorowe na wszystkich miejscach straceń na ulicach stolicy. Mury noszące ślady publicznych egzekucji udekorowano flagami o barwach narodowych. Miejsca straceń tonęły w powodzi kwiatów, składanych przez rodziny poległych bohaterów, partie polityczne i organizacje społeczne oraz mieszkańców stolicy. Na miejscach uświęconych krwią męczenników płonęły świece i znicze.

*

Wielka sala posiedzeń Krajowej Rady Narodowej wypełniła się po brzegi ludnością Warszawy, która przybyła, by wziąć udział w uroczystej akademii dla uczczenia drugiej rocznicy wybuchu powstania. Sala udekorowana jest emblematami polskich organizacji podziemnych oraz symbolicznym wizerunkiem dwóch mieczy w obramowaniu liści dębu i wawrzynu. Na podium znajduje się sztandar 3-ej dywizji piechoty, która utworzyła przyczółek mostowy dla wspomożenia powstańców. Po odegraniu przez orkiestrę symfoniczną Filharmonii Warszawskiej hymnu narodowego, głos zabiera komendant główny M. O. gen. Witold, który wezwał obecnych do uczczenia minutą ciszy pamięci dziesiątków tysięcy bezimiennych bojowników, poległych w walce o wolność i niepodległość Polski. Gen. Witold omawia pokrótce genezę powstania, podkreślając, że kierownictwo wywołało powstanie bez uzgodnienia z sojusznikami, a przede wszystkim bez wiedzy i uzgodnienia z Armią Czerwoną i Wojskiem Polskim. Lud Warszawy, który 1 sierpnia 1944 r. chwycił za broń, uczynił to nie dla takiej czy innej rozgrywki politycznej, a jedynie by walczyć o wolność i niepodległość Polski. Do walki stanęły obok Armii Krajowej oddziały Milicji RPPS, KB, PAL, Armia Ludowa. Mimo, że dowództwo Armii Ludowej było zaskoczone powstaniem, uznało, że skoro już wybuchło, należy w nim wziąć udział. Na barykadach Warszawy walczą i giną ramię przy ramieniu żołnierz Armii Krajowej i żołnierz Armii Ludowej. Wbrew woli emigracyjnego rządu londyńskiego, wbrew woli organizatorów powstania, którzy swym postępowaniem przez cały okres okupacji rozbijali jedność narodu, zwyciężyło hasło jedności, rzucane przez demokrację polską. Wspólnie przelana krew w walce o wolność i niepodległość stała się kamieniem węgielnym braterstwa bojowników bez względu na ich przynależność organizacyjną. Potępiwszy ostro generała Bora-Komorowskiego, który wolał pójść do Niemców, niż przedzierać się przez Wisłę do wolnej Polski, gen. Witold kieruje myśli obecnych do tych żołnierzy-bohaterów, którzy walczyli i ginęli na barykadach Warszawy i wzywa do zjednoczenia we wspólnym wysiłku nad odbudową nowej, wspanialszej stolicy.

Churchill naśladowcą Goebbelsa

Kłamstwo o „żelaznej kurtynie" zapożyczone z ostatniego artykułu hitlerowskiego ministra propagandy

MOSKWA (PAP). Publicysta radziecki Zasławski zamieścił w „Prawdzie" felieton, w którym omawia rodowód osławionej „żelaznej kurtyny", pokutującej na łamach prasy zagranicznej w artykułach o ZSRR i Europie wschodniej.

„Skąd się wzięły te słowa „żelazna kurtyna"? Kto pierwszy puścił w obieg ten oszczerczy termin? — pyta Zasławski i następnie pisze: „Gazety przypisują autorstwo Churchillowi. To on jakoby pierwszy w swoim przemówieniu fultońskim puścił w obieg słówko (podchwycone przez służebną prasę antyradziecką).

Churchill jest bezsprzecznie mistrzem obraźliwego stylu, a przemówienie w Fulton niewątpliwie było przeniknięte wrogością w stosunku do ZSRR, mimo to, chociaż Churchill mówił wówczas o „żelaznej kurtynie", nie on jest inicjatorem i nie do niego należy prawo autorskie.

Churchill przywłaszczył sobie zwrot, nie wskazując nazwiska autora. W ten sposób jest on raczej plagiatorem niż inicjatorem, w każdym razie jest jedynie naśladowcą. **Słowa o „żelaznej kurtynie" zostały po raz pierwszy użyte przez Goebbelsa w jednym z jego ostatnich przedśmiertelnych artykułów, wydrukowanych w tygodniku „Das Reich". Artykuł ten był ogłoszony 23 lutego 1945 r. i nosił tytuł „Rok dwutysięczny".**

Churchill wygłosił swe przemówienie w Fulton o rok później 5 marca 1946 r. Oto równoległe cytaty dwóch utworów. Tekst Goebbelsa brzmi:

„Okupowaliby całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, jak również większą część imperium niemieckiego. Nad tym olbrzymim — jeśli liczyć również Związek Radziecki, terytorium opadłaby niezwłocznie „żelazna kurtyna".

Wyjątek z przemówienia Churchilla w Fulton ma następujące brzmienie:

„Od Szczecina na Bałtyku do Triestu nad Adriatykiem opadła na kontynent „żelazna kurtyna". Za tą linią znajdują się wszystkie stolice starych państw centralnej i wschodniej Europy: Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt i Sofia".

Zbieżność jest tu całkowita — stwierdza Zasławski. Churchill powtórzył słowa Goebbelsa, który przed wyzionięciem ducha niejako udzielał błogosławieństwa przyszłym oszczercom antyradzieckim.

Właściwego autora bezmyślnego, złośliwego wymysłu dawno już nie ma. Jego proroctwo nie sprawdziło się, ale jego brudna wyobraźnia żyje, a nawet została zaadoptowana przez pewnych dziennikarzy".

Odbudowa zniszczeń wojennych

Rada Gospodarcza ONZ opracowuje projekt pomocy dla państw zniszczonych przez faszyzm

LONDYN (PAP). Sprawozdanie w sprawie obszarów zniszczonych w Europie, które ma być przedstawione Radzie Gospodarczo - Społecznej ONZ, zostanie opracowane przez zbierającą się w Londynie podkomisję rady.

Podkomisja ta, która zamierza dokonać tej pracy do 15 września, przeprowadzi analizę porównawczą zniszczeń wywołanych przez wojnę w różnych krajach europejskich, oraz planów odbudowy, opracowanych przez różne rządy.

Następnie podkomisja zajmie się tym samym problemem w odniesieniu do Dalekiego Wschodu. Podkomisja zużytkuje w swych pracach materiały UNRRA, Europejskiej Organizacji Węglowej i Organizacji Transportu Wewnętrznego, oraz materiały dostarczone przez ambasady i konsulaty w Waszyngtonie.

Praca podkomisji obiejmie wszystkie narody z wyjątkiem Niemiec w Europie i Japonii na Dalekim Wschodzie.

W swych zaleceniach udzielania pomocy, podkomisja ma przyjąć zasadę, że żądania państw sojuszniczych mają pierwszeństwo przed potrzebami państw, które walczyły u boku Niemiec.

Latający premier

LONDYN (obsł. wł.). Radio londyńskie donosi, iż zastępujący chorego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevina premier Atllee przyleciał wczoraj z Paryża, do Londynu, gdzie brał udział w posiedzeniu gabinetu brytyjskiego i odwiedził ministra Bevina w jego mieszkaniu londyńskim, po czym natychmiast wyleciał z powrotem do Paryża.

Dymisja rządu irańskiego

Premier Ghavam reorganizuje gabinet

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że wszyscy członkowie rządut irańskiego zgłosili w dniu 31 lipca, dymisję na ręce premiera Ghavama. Ministrowie zrezygnowali ze swych stanowisk dla umożliwienia premierowi reorganizacji rządu.

Admirał brytyjski w ZSRR

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Moskwy admirał sir Bruce Fraser, b. głównodowodzący floty brytyjskiej na Pacyfiku, który był obecny na niedawnych uroczystościach jubileuszowych floty radzieckiej **zaprosił do Wielkiej Brytanii admirała radzieckiego Mikołaja Kuźniecowa, głównodowodzącego czerwonej floty.**

Admirał Fraser, jako pierwszy przedstawiciel floty brytyjskiej od czasu rewolucji wystąpił w ZSRR przed audytorium sztabu floty radzieckiej, wygłaszając odczyt na temat operacji floty brytyjskiej na Pacyfiku przeciwko Japonii.

Na konferencji prasowej admirał Fraser z uznaniem wyraził się o wrażeniu, jakie sprawia Czerwona Flota, podkreślając również gorące przyjęcie, z jakim spotkał się w ZSRR.

Agencja Reutera podkreśla, że admirał Kuźniecow, który dzięki niezwykłym zdolnościom został admirałem w wieku lat 38, kierował śmiałymi operacjami floty radzieckiej na Bałtyku, przyczyniając się wybitnie do obrony Leningradu.

Połów hitlerowskich zbrodniarzy

Polska misja wojskowa wyszukuje ukrytych w Rzeszy przestępców wojennych

WARSZAWA (PAP). **Polska Wojskowa Misja Badania zbrodni wojennych, pracami których kieruje płk. dr Marian Muszkat przeprowadza na terenie obozów w Niemczech stale poszukiwania zbrodniarzy wojennych, którzy szczególnie dali się we znaki ludności w Polsce.**

W toku postępowania zdołano ostatnio zidentyfikować w obozie ludwigsburskim 26 dowódców Gestapo, ukrywających się pod fałszywymi nazwiskami. W stosunku do zbrodniarzy zgłoszone zostały wnioski o wydanie. Wszczęto również postępowanie (ekstradycyjne) co do następujących przestępców wojennych:

1) **Brandla, naradcy „rządu"** i szefa wydziału gospodarczego Centralnej Gubernii odpowiedzialnego za wszystkie grabieże, dokonywane w Polsce przez władze niemieckie,

2) gen. Kraushara — szefa departamentu spraw wewnętrznych w Gen. Gub.,

3) Sieberta Fryderyka—oberführera SS, odpowiedzialnego za masowe rozstrzeliwania Polaków,

4) Kirscha — inspektora Gestapo w Łodzi, a następnie w Warszawie i Krakowie.

Należy się spodziewać, iż wszyscy wyżej wymienieni zbrodniarze w krótkim czasie zostaną wydani polskim władzom.

Sukces muzyki polskiej

na festivalu w Londynie

LONDYN (PAP). Na zakończenie międzynarodowego festivalu muzycznego w Londynie odbył się bankiet, podczas którego znakomity muzyk angielski Arthur Bliss, przemawiając w imieniu gospodarzy, specjalnie podziękował artystom polskim za udział w festivalu.

Zdaniem mówcy koncert Romana Palestra był najważniejszym wydarzeniem festivalu. Grzegorz Fietelberg po festivalu udaje się na szereg występów do Szkocji i Irlandii, gdzie dyrygować będzie na koncertach, złożonych z utworów kompozytorów polskich.

W kilku wierszach

Policja amerykańska przeprowadziła w 7 stanach Północnej Ameryki najwyższą w ciągu 10 lat akcję w celu wytępienia nietolerancji rasowej, która w ostatnich 7 dniach w Stanach Zjednoczonych wywołała 7 wypadków linczu. **Akcja była skierowana przeciwko członkom Ku-Klux Klanu, którego kampania polityczna przyczyniła się w ostatnich czasach do napaści na murzynów.**

*

W dzienniku „Swobodne Słowo" ukazał się artykuł Piotra Zekl, posła socjalistycznego do parlamentu, w którym donosi on, że Czechosłowacja musi posiadać dojście do morza. Dlatego też Czechosłowacja dąży do przyłączenia Triestu do Jugosławii, t.j. do takiego kraju, co do którego jest przekonana, że nigdy w żadnych okolicznościach nie stanie u boku Niemiec.

*

3 tysiące osób prawie ze wszystkich stron świata zapełniło widownię Opery Paryskiej we środę na przedstawieniu baletu, urządzonym przez rząd francuski dla delegacji na konferencję pokojową i członków korpusu dyplomatycznego. W przerwach 200 osób z pośród najznakomitszych gości przyjmowanych było w bufecie przez premiera Francji Georges Bidault.

*

Przedstawiciele przemysłu skórzanego i gumowego w Czechosłowacji, którzy prowadzili rokowania handlowe z przedstawicielami przemysłu radzieckiego w Moskwie, podpisali umowę handlową obejmującą wymianę towarów i określającą płatności.

20 tysięcy koni

otrzyma Polska od UNRRA

MONTREAL (PAP). UNRRA ładuje 20 tys. koni kanadyjskich do Polski jako pomoc dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę. 8 tys. zostanie dostarczonych w sierpniu na okrętach amerykańskich. Są to konie robocze z zachodnio-kanadyjskich farm.

Aresztowania w Tel-Avivie

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, liczba aresztowanych podczas obławy w Tel - Avivie, wynosiła w dniu 1 sierpnia 664 osób.

Wśród aresztowanych, prócz podejrzanych o akty terrorystyczne i sabotaż, są również osoby, które policja identyfikuje z poszukiwanymi oddawna sprawcami poważnych aktów sabotażowych.

Tow. Jan Przepiórka

W dniu 30 lipca b.r. zmarł tow. Jan Przepiórka, długoletni pracownik Elektrowni Łódzkiej, delegat Komisji Porozumiewawczej, członek P.P.R.

Przedwczesna śmierć zabrała z szeregów naszych ofiarnego i dzielnego członka ruchu demokratycznego i wzorowego członka społeczeństwa, wywołując wśród jego współtowarzyszy pracy szczery żal i smutek.

Cześć jego pamięci!

Zygzaki

Murzyn może odejść

W Stanach Zjednoczonych
(Któż się nie oburzy!)
Zabili człowieka
Dlatego, że murzyn.

Grozę tego faktu
Nawet dziecko pojmie
Zważywszy, że murzyn
Zasłużył się w wojnie(!)

Gdy o tym murzynie
Myśli człek myślący,
Słusznie mu się w głowie
„Czarne" myśli plączą.

W imię jakich idei
Woła się do czynów,
Ażeby po czynach
Lynczować murzynów?

Niedobra zasada
Wraca znowu w modę
Murzyn zrobił swoje,
Murzyn może odejść".

Zyg.

Setna lokomotywa w Chrzanowie

Produkcja lokomotyw w Polsce przekroczyła już poziom przedwojenny

KRAKÓW (PAP). Pierwsza w Polsce fabryka lokomotyw w Chrzanowie przekroczyła przedwojenną wysokość produkcji, wykonując miesięcznie 7 lokomotyw nowych, 4 lokomotywy wąskotorowe i do celów przemysłowych oraz około 12 kapitalnych remontów. **Fabryka ruszyła od razu po odzyskaniu niepodległości. Dostarczyła ona od tego czasu ogółem 100 lokomotyw dla kolejnictwa oraz około 150 parowozów przetokowych dla przemysłu.**

Obecnie fabryka przystąpiła do produkcji nowych lokomotyw polskiego typu TY 45, przestawiając się wyłącznie na produkcję tego typu. Pierwsza lokomotywa typu TY 46 została już ukończona. Przestawienie produkcji na nowy typ, wymagało w okresie przedwojennym jednego roku, obecnie osiągnięte zostało w ciągu 7 miesięcy.

W przeciwieństwie do okresu przedwojennego fabryka produkuje we własnym zakresie wszelkie części parowozów. Armatura i urządzenia precyzyjne wykonywane są również w kraju, podczas gdy przed wojną sprowadzano je z Niemiec i Austrii.

Pewne trudności w produkcji powoduje brak narzędziowni, którą Niemcy wywieźli prawie w całości w r. 1944.

Wywiezione maszyny znajdują się w amerykańskiej strefie okupacyjnej i zostaną w najbliższym czasie rewindykowane.

Celem usprawnienia produkcji zamówiono również w Stanach Zjednoczonych poważną ilość obrabiarek dla działu mechanicznego fabryki.

W przyszłym roku produkcja chrzanowskiej fabryki lokomotyw osiągnie 12 lokomotyw miesięcznie. Liczba pracowników przekroczyła obecnie 3 tysiące, podczas gdy przed wojną fabryka zatrudniała maksymalnie do 2 tys. robotników. Przy fabryce czynna jest 3-letnia szkoła dokształcająca dla pracowników małoletnich, licząca ponad 150 uczniów.

Kryzys rządowy w Belgii

Burmistrz Antwerpii tworzy gabinet

BRUKSELA (PAP). Komitet Wykonawczy Belgijskiej Partii Socjalistycznej **wypowiedział się za natychmiastowym utworzeniem rządu koalicyjnego, złożonego z socjalistów, komunistów i liberałów.**

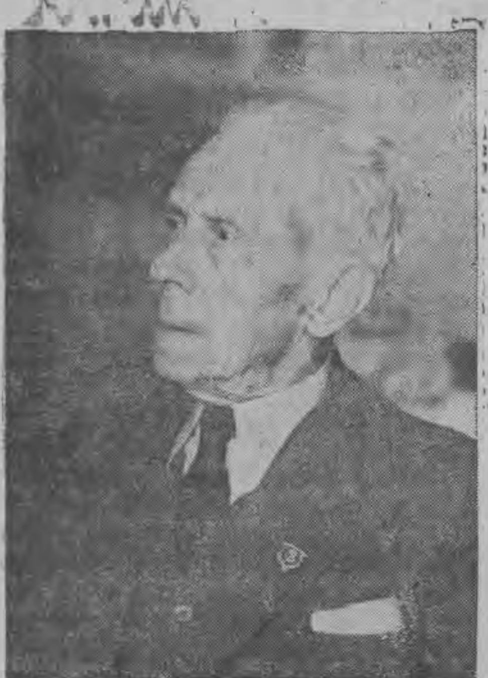
Komitet Wykonawczy uważa warunki postawione przez Partię Chrześcijańsko-Społeczną dla wzięcia przez nią udziału w rządzie za nie do przyjęcia.

Kryzys rządowy w Belgii trwa już 22 dni.

BRUKSELA (PAP). Regent belgijski książę Karol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu 75-letniemu burmistrzowi Antwerpii Camille J. Huysmansowi. Huysmans jest socjalistą.

Ludwik Solski

nestor aktorów polskich — gościem robotniczej Łodzi



Okrągło 70 lat temu — w trupie Anastazego Trapszy w Łodzi, znalazł się młody, nieśmiały aktor, Ludwik Sosnowski. Stawiał pierwsze kroki na scenie i nikt, ani on sam, nie przypuszczał, że Łódź po latach siedemdziesięciu witać Go będzie i składać hołd, jako największemu i najsławniejszemu artyście polskiemu — Ludwikowi Solskiemu.

Ludwik Solski!

Ileż to wspomnień, ileż wspaniałych ról i kreacji łączy się z tym nazwiskiem. Nasz dostojny gość, to ogromny, osobny rozdział w historii teatru polskiego — to fenomen o skali wszechświatowej. Fenomen nietylko talentu, pracowitości, lecz przede wszystkim niespożytych, niewiarogodnych sił witalnych.

Wyrosły i wychowany w nędzy aktorskiej, owej przysłowiowej nędzy aktorskiej ostatnich dziesiątków lat ubiegłego stulecia — przeszedłszy twardą szkołę tułaczki prowincjonalnej, która mu dała wszechstronne opanowanie tajemnic teatru, w długim żywocie nie zaznał dotychczas dnia spoczynku.

Ten człowiek ma bowiem jakiś organiczny wstręt do wygodnego, podzielonego na godziny życia. Odpoczywać?

Gdy zadałem Mu kiedyś pytanie na ten temat, spojrzał szarymi, bystrymi oczami i odpowiedział:

— Ja właśnie odpoczywam, gdy pracuję.

Zdawało się, że po jubileuszu siedemdziesięciolecia na scenie krakowskiej, który stał się wielką manifestacją, trzydniowym festivalem, jubilat „ustatkuje się". Ale gdzietam!

Jubileuszową rolę, w której podziwialiśmy Go wczoraj, grał w Krakowie 70 razy! I teatr codziennie był wyprzedany, nawet orkiestrę zapełniały tłumy. Byli tacy, co nie mogli zdobyć biletu — byli szczęśliwsi, którzy po kilka razy oglądali Solskiego — Ciaputkiewicza.

A tymczasem z Poznania, Warszawy, Katowic szły depesze i telefony, zapraszające Solskiego do siebie, naglące, zdenerwowane.

— I my — wołały miasta — chcemy Cię gościć u siebie. Robotnicy, młodzież, chcą zobaczyć największego aktora polskiego, chcą powitać szczerym niezepsutym sercem.

Pojechał więc Solski do Poznania, skąd wypadał na występy na Ziemie Odzyskane, do Zielonej Góry, do Wałbrzycha.

— Wstyd mi było — opowiada Solski — jak mnie tam przyjmowano. Nie raz czułem się jak młoda panna po pierwszym pocałunku.

W Wałbrzychu na rogatkach czekały już rano sztafety, by zawiadomić ludność, że przyjeżdżam. Miejska Rada Narodowa wydała odezwę do mieszkańców. Tłumy wyszły na moje spotkanie. Kwiaty, serdeczne słowa, rozjaśnione twarze, jasne i ciemne główki dziecięce, które się do mnie cisnęły.

Solski nadrabia miną, lecz widocznie jest wzruszony wspomnieniami.

Rozmowa mimo woli schodzi na czasy minione.

Solski wspomina Łódź, w której stawiał pierwsze kroki. Niejednokrotnie w niej gościł już jako sławny artysta, a przed wojną potrafił wyprawiać takie sztuki, że po południu przylatywał samolotem, grał, a nazajutrz tą samą drogą wracał do Warszawy... na próbę.

Teatr to największa Jego pasja. Kocha go i czuje każdą komórką, każdym nerwem i kroplą krwi. O tym ogromnym szmacie życia, jaki mu oddał bez reszty, mówi w wierszu, napisanym w chwili zadumy i spojrzenia za siebie.

Siedemdziesiąt lat przestrzeni —
Przeorałem w bujny łan...
Przeorałem w żyzne pole,
Tysiącami grałem role —
Byłem władny pan
Byłem? jestem: byłem? będę —
Póki życia się nie zbędę!!
Rozwarły się znowu wrota —
Skoro we mnie wre ochota,
Aby palić znów ognisko
Na wygasłym popielisku!
Gdy ze sztuką pójdę w tan —
Będę znowu pan!
Na czas krótki — na minuty
Zanim przyjdzie czas pokuty,
Nim się znajdę tam...
Wówczas rzeknę przy kościele
— Bądźcie zdrowi przyjaciele!

— — — — — — — — — — — —

Z Poznania ledwie się wyrwał do Warszawy, gdzie grał 35 razy.

Jak stwierdzają wiarogodni świadkowie, przy kasach biletowych o mało nie dochodziło do bójek.

Dyr. Szyfman używał wszelkich forteli, by zatrzymać Solskiego, lecz Łódź ma też prawo do znakomitego artysty.

Przyjechał na osiem występów. Lecz nie puścimy Go tak prędko.

Czekaliśmy dość długo, mogą więc także inni poczekać.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

I tak i siak

Grube ryby

Teatr Powszechny T.U.R. gości nestora aktorstwa polskiego — Ludwika Solskiego. Solski występuje w komedii M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby".

Tak się dziwnie składa, że z przedstawieniem o podobnym tytule występują, również z początkiem sierpnia... nasze czynniki ustawodawcze. Sztuka, której autorem będzie Krajowa Rada Narodową, rozgrywać się będzie nie na małej scenie teatru, ale na wielkiej, a raczej wielkomiejskiej scenie Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Gdyni, Wrocławia itd. Trzeba też z góry zaznaczyć, że „Grube ryby" w opracowaniu K. R. N. nie stanowią bynajmniej komedii, ale — tragedię. Tragedię dla... bohaterów tytułowych, którzy w sztuce wezmą masowy udział. O ile bowiem w Teatrze Powszechnym oglądamy oprócz Solskiego zaledwie osiem osób działających, o tyle w „przedstawieniu życiowym" naliczymy osób tysiące. I to nie żadnych pociesznych Ciaputkiewiczów czy Wisłowskich, ale budzących obrzydzenie Korkuczańskich, Majewskich czy Diamentów. To są bowiem, niestety, „grube ryby" Łodzi: rekiny spekulacji i szabru, defraudacji i kanciarstwa...

W jakiejż roli wystąpią aktorzy powojennego złodziejstwa? Ano, w roli — emigrantów. Sztuka mianowicie polega na tym, że sprawdzi się, co facet czy dama „robi" w naszych wielkich miastach: jeśli „złote interesy" — fora ze dwora i na powietrze świeże! Tak, tak, przesiedli się i wysiedli niebieskich ptaszków, czarnogiełdziarzy, trutniów i tym podobną menażerię. Ponieważ nie wszyscy z nich zmieszczą się w podmiejskim Zoo, przeto pojadą jeszcze dalej...

By zakończyć: myślę, moi drodzy, że chociaż cieszymy się „Grubymi rybami" z Solskim, to o wiele większą przyjemność sprawią nam „Grube ryby" w opracowaniu K. R. N., a w reżyserii pracującego społeczeństwa. Nieprawda?

Trzmiel.

Mieszana komisja płac

pracuje nad normalizacją zarobków robotniczych

Pod skromną nazwą „Mieszanej Komisji Płac", rozpoczęła pracę 18 lipca br. poważna organizacja państwowa o szerokich kompetencjach w polityce płac i rozległym aparacie pracowniczym. Inicjatywa do jej stworzenia wyszła od KC ZZ. Mieszana Komisja Płac powstała na mocy uchwały Rady Ministrów i składa się z przedstawicieli Prezydium Rady Ministrów, Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstwa Administracji, Aprowizacji i Handlu, Komunikacji, Leśnictwa, Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu, Poczt i Telegrafów, Odbudowy, Oświaty, Rolnictwa i Reform Rolnych, Skarbu, Ziem Odzyskanych, Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Spółdzielczości oraz Związków Zawodowych.

Pracami Komisji kieruje Prezydium, w skład którego wchodzi 3-ch przedstawicieli KC ZZ, oraz po jednym przedstawicielu od: Prezydium Rady Ministrów, CUP, Ministerstw: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu, Skarbu, Administracji Publicznej, Aprowizacji i Handlu oraz Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Przewodniczącym, wiceprzewodniczącym i sekretarzem Komisji są przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Udział w pracach Komisji uważa się za pracę o znaczeniu państwowym.

Dowiadujemy się ponadto, że Komisja uruchomiła 4 zasadnicze podkomisje: 1) płac, 2) aprowizacji, 3) socjalną, 4) ankietową.

Podkomisje operują na terenie kraju przy pomocy 10-ciu sekcji branżowych, które badają sytuację na miejscu. Setki fachowców pracuje już dziś w aparacie tych sekcji nad zbieraniem i opracowywaniem niezbędnych materiałów.

Naczelnym zadaniem „Mieszanej Komisji" jest opracowanie norm płac i świadczeń dla pracowników.

Od Komisji oczekujemy, że na miejsce dzisiejszego chaosu i przypadkowości w polityce płac ustali ona centralnie dla całego kraju określone, rozumne i sprawiedliwe zasady tej polityki.

Nie stoimy na stanowisku zrównania wszystkich w płacach. Słuszną jest zasada zróżnicowania płac, zgodnie z kwalifikacjami pracownika i odpowiedzialnością jego pracy.

Należy natomiast usunąć rażące dysproporcje i anomalie, istniejące w tej dziedzinie. Przerosty spostrzeżone na niektórych odgórnych stopniach płac winny być zahamowane. Podciągnąć w górę należy przede wszystkim najniższe kategorie zarobkujących.

Premia winna być gotówkowa, a nie towarowa. Robotnik i pracownik umysłowy w roli spekulującego handlarza — to szkodliwy proces deklaracji społeczeństwa. Należy jak najszybciej położyć temu kres.

Ponadto premia winna być gospodarczo uzasadniona, oparta o produkcyjnie słuszną normę pracy. Sens ustalenia normy polega na stworzeniu naturalnego bodźca podwyższenia wydajności, ale nie na tworzeniu fikcji.

Jednym słowem, przed Mieszaną Komisją stoi zadanie gruntownej przebudowy naszego dotychczasowego systemu płac.

Kiedy Polska powstała w ogniu wojny z Niemcami i w walce z rodzimą reakcją, trzeba było przede wszystkim uruchomić warsztaty pracy, aby żyły i pracowały. Nie było czasu wówczas na naukowe opracowanie norm i stawek. Ustalano je często przypadkowo. Stąd tyle anomalii wkradło się do tej dziedziny.

Dziś nadszedł czas na ich usunięcie.

Oczekujemy tego od „Mieszanej Komisji Płac".

Dlatego uważamy „Mieszaną Komisję" za czynnik pokojowej stabilizacji na jeszcze jednym ważnym odcinku naszego życia.

JERZY NAWROT

Śladem naszych artykułów

Radogoszcz czeka na opiekę

W numerze niedzielnym naszego pisma zamieściliśmy alarmujący artykuł o niszczeniu przez szabrowników więzienia na Radogoszczu, gdzie bestialscy bandyci hitlerowscy spalili trzy tysiące naszych braci. Artykuł ten nie pozostał bez echa. W dniu wczorajszym nadeszło pierwsze pismo w tej sprawie, pismo, które przytaczamy in extenso.

Do Redakcji „Głosu Robotniczego"
w Łodzi.

„Niniejszym uprzejmie prosimy o łaskawe przyjęcie serdecznego podziękowania i wyrazów uznania, jakie śpieszymy złożyć w imieniu naszej organizacji Redakcji „Głosu Robotniczego" za zamieszczenie apelu do społeczeństwa łódzkiego, celem ratowania resztek relikwii, drogich sercu każdego łodzianina.

Jednocześnie, jako dowód, że apel ten nie minął bez echa, załączamy odpis pisma, jakie skierowaliśmy do Zarządu Miejskiego, aby udzielono nam zezwolenia na roztoczenie stałej i troskliwej opieki nad resztkami spalonego więzienia i nad cmentarzem pomordowanych bestialsko przez Niemców naszych braci, których mogiły są opuszczone".

Sekcja Komitetów Domowych
przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej.

Do listu załączony jest odpis pisma, skierowanego przez Sekcję Komitetów Domowych do Zarządu z prośbą o udzielenie wspomnianego zezwolenia.

Bardzo to piękna inicjatywa, ale przypomnieć musimy, że i inne organizacje „ślubowały" opiekę nad więzieniem i cmentarzem. Podczas manifestacji w dniu Wszystkich Świętych zobowiązali się do opieki — harcerze, młodzież szkolna itd. Do tego czasu ta opieka ograniczała się do szczytnych zamiarów i nic więcej. Zawieszono na bramie odpo martyrologii'. Zawieszono na bramie odpowiednie tablice, a dziś jedna połowa bramy wraz z tablicą już została wyszabrowana.

Uważamy, że sprawa ta jest bardzo poważna i trzeba zawiązać coprędzej jakąś organizację, do której weszliby przedstawiciele wszystkich sfer naszego społeczeństwa; organizacja, która by zajęła się nie tylko zachowaniem resztek więzienia i pielęgnacją grobów, ale także opracowaniem planu dalszej pracy. Społeczeństwo łódzkie podczas manifestacyjnego pogrzebu w lutym ubiegłego roku ślubowało przecież uczcić męczenników radogoskich pomnikiem, który by świadczył po wieczne czasy o ogromie niedoli ludu polskiego w czasie okupacji. Fundusze na taki pomnik napewno się znajdą.

H. RUDNICKI

Podstawy jedności narodu

Olbrzymie zadania, jakie stają przed narodem polskim w dobie obecnej, stawiają nas wobec konieczności osiągnięcia i utrzymania jedności narodowej w kraju. Jedności narodowej — w imię odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego, jedności narodowej — dla zapewnienia Polsce takiej polityki wewnętowała narodowi maksymalne bezpieczeństwo na zewnątrz, najlepsze warunki pokojowego rozwoju na zewnątrz.

Jedność narodowa — to nie samo tylko hasło.

Jedność narodowa — to prowadzenie takiej polityki, któraby umożliwiała przez swe obiektywne założenie zjednoczenie całego narodu, a co najmniej wszystkich jego żywych sił, dokoła wspólnych celów, wspólnych dążeń, wspólnej pracy. Jedność narodowa rodzi się z pracy i walki. Jedność narodowa jest nie do pomyślenia bez konkretnej treści społecznej i politycznej, bez konkretnego programu.

Reakcyjna karykatura jedności narodowej

Spotykamy, w przeszłości naszego narodu pewien określony schemat rozwoju, schemat, przy którym szermowanie hasłem jedności narodowej odgrywało wielką, a bardzo szkodliwą rolę. Spotykamy taki rozwój w szeregu naszych powstań narodowych.

Ruchy te wychodzą z inicjatywy postępowych, radykalnych społecznie ugrupowań w narodzie. Elementy konserwatywne, a już tym bardziej reakcyjne, zachowują się w stosunku do nich niechętnie, albo wręcz wrogo. Ale skoro ruch zwycięża, następuje zmiana w ustosunkowaniu się doń elementów prawicowych. Zgłaszają one akces do ruchu — i zarazem żądają udziału, a ściślej mówiąc przewagi w kierownictwie ruchem. Otrzymawszy tę przewagę — powracają do swych starych koncepcji i doprowadzają ruch do klęski. Ten schemat rozwoju mamy i w r. 1831 i w r. 1863, i w powstaniu poznańskim 1848 r.

Swoisty wariant tego schematu spotykamy w latach 1918 — 1920. Polska rodzi się do nowego życia na wielkiej fali ruchów rewolucyjnych, ruchów demokratycznych, ruchów postępowych. Manifest Rządu Lubelskiego, zawiera zapowiedź realizacji całego szeregu podstawowych żądań mas ludowych. Ale rewolucyjne, postępowe ostrze tego manifestu zostaje szybko stępione. Już rząd Moraczewskiego tworzony był pod hasłem: „Bez eksperymentów!". „Bez eksperymentów!" — rzekomo w imię jedności narodowej. „Bez eksperymentów!" — to jest bez ruszania obszarniczych dworów i panowania baronów węglowych, czy włókienniczych. Wiadomo, jak potoczyły się później wypadki — aż do września 1939 r. Nie małą rolę w takim właśnie rozwoju spraw w latach 1918 —1939, odegrała piłsudczykowska agentura w ruchu robotniczym, umiejętnie wypaczająca hasło jedności narodowej w hasło kapitulacji przed reakcją, kapitulacji przed obszarnictwem i wielkim kapitałem.

Ostatecznym, klasycznym sformułowaniem tego wypaczenia hasła jedności narodowej, tej reakcyjnej karykatury jedności narodowej była sławetna platforma Obozu Zjednoczenia Narodowego: głosiła ona hasło zjednoczenia narodu... na gruncie panowania obszarnictwa i karteli w Polsce, na gruncie uzależnienia Polski, od zagranicznych trustów i koncernów, na gruncie pozbawienia mas ludowych wszelkich praw politycznych.

Masy ludowe, walcząc z sanacją odrzuciły hasła Obozu Zjednoczenia Narodowego, przeciwstawiały tej fałszywej jedności narodowej, prawdziwą jedność narodu na gruncie walki o demokrację w Polsce i walki przeciwko blokowi faszystowskiemu w Europie, walki, odpowiadającej zasadniczym interesom całego narodu, Polski jako państwa i jako kraju.

Katastrofa wrześniowa wykazała dobitnie, że to stanowisko mas ludowych, to stanowisko obozu demokratycznego było słuszne i usprawiedliwione.

Jedność narodowa, która zrodziła się z walki

Z doświadczeń września 1939 r., z ciężkiej i ofiarnej walki podziemnej przeciwko okupantowi zrodziła się nowa jedność narodowa w Polsce, jedność narodowa, oparta o jasny program Manifestu Lipcowego, jedność narodowa budowniczych Polski Ludowej.

Jest to jedność na gruncie wielkich, zasadniczych reform społecznych w Polsce; na gruncie zasadniczych zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej kraju.

Jest to jedność na gruncie złamania panowania wielkiego kapitału w przemyśle polskim, na gruncie przywrócenia suwerenności gospodarczej Polski wobec obcych koncernów i trustów, jedność na gruncie nacjonalizacji wielkiego i średniego przemysłu w kraju.

Jest to jedność na gruncie reformy rolnej, na gruncie usunięcia obszarnika z wsi polskiej, na gruncie wysunięcia chłopa jako decydującej postaci naszego rolnictwa, jako współgospodarza Ojczyzny.

Jest to jedność na gruncie wykarczowania z polskiej ziemi wszystkich resztek faszyzmu, wszystkich agentur swoich i obcych potęg kartelów finansowych, na gruncie oparcia podstaw państwa o zasady demokracji ludowej.

Jest to wreszcie jedność na gruncie uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim, na gruncie nowej polityki zagranicznej, polityki, której bezpośrednim rezultatem jest odzyskanie ziem zachodnich.

Jest to, by ująć wszystko to w jednym zdaniu, jedność narodu na gruncie budowania Polski Ludowej.

Jedność ta wyrosła z przezwyciężenia przez masy ludowe dawnych wpływów reakcji, z bohaterskiej walki partyzantów i żołnierzy polskich wszystkich frontów minionej wojny, z cierpień i ofiar całego narodu, ze zwycięstwa koncepcji politycznych obozu demokratycznego w narodzie polskim.

Jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo - chłopski jest podstawą jedności narodu w Polsce Ludowej.

Jeżeli obozowi demokratycznemu udało się stworzyć taką właśnie jedność, to stało się to dzięki temu, że dokonał się w naszym życiu politycznym doniosły przełom, że dokonanych zostało szereg faktów, które pozwoliły na tworzenie takiej jedności.

Pierwszym takim faktem jest stworzenie jednolitego frontu robotniczego. Mogło się to dokonać dzięki temu, że działacze dawnego ruchu komunistycznego potrafili przezwyciężyć te wszystkie sekciarskie tendencje, które tak szkodliwie odbiły się na losach tego ruchu w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, potrafili połączyć w jedną nierozerwalną całość walkę o wyzwolenie narodu, walkę o odbudowanie niepodległego państwa z walką o wyzwolenie społeczne mas ludowych, z walką o demokrację w Polsce. Mogło się ono dokonać dzięki temu, że podstawowy trzon działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej potrafił wyzwolić się spod wpływów piłsudczykowskiej agentury, która ciągnęła tę partię w stronę sanacji, w stronę reakcji, w stronę kapitału.

Historia uczy

Każdy, kto pamięta jak bardzo rozłam i walki wewnętrzne w ruchu robotniczym osłabiły pozycję proletariatu w jego walce o demokratyzację kraju, każdy kto pamięta jak rozbicie proletariatu pozwoliło wielkiemu kapitałowi objąć władzę w odrodzonym po 1918 r. państwie — zrozumie, że bez jedności robotniczej to znaczy przede wszystkim bez współpracy PPR i PPS nie mogłoby być w Polsce władzy demokratycznej, że bez jedności robotniczej rozwój wypadków w Polsce potoczyłby się podług fatalnego schematu powstań narodowych i lat 1918 — 1920.

Drugim takim podstawowym faktem jest stworzenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, obejmującego przeważnie część wsi. Rzecz jasna, że było ono możliwe tylko dzięki istnieniu jedności robotniczej, która stworzyła możliwość takiego zwycięstwa demokracji. Klasa robotnicza rozbita, klasa robotnicza słaba nie zdobyłaby sobie poparcia zasadniczej masy chłopskiej, mogłaby zawrzeć sojusz tylko z czołowymi warstwami wsi. Jedność robotniczo - chłopska, sojusz robotników i chłopów dla budownictwa Polski Ludowej, stały się dziś tak popularne na wsi, że nawet ci, którzy ten sojusz w rzeczywistości rozbijają — jak np. przywódcy PSL — muszą się nań w swych wystąpieniach powoływać i deklarować jako jego zwolennicy.

Każdy, kto pamięta, jak silne były tarcia pomiędzy stronnictwami robotniczymi, a chłopskimi w Drugiej Rzeczypospolitej, każdy kto pamięta, jak na tych tarciach umiejętnie grała piłsudczykowska klika faszystowska, jak na tych tarciach ostatecznie wygrywał wielki kapitał spod znaku „Lewiatana" i wielkie obszarnictwo spod znaku „Związku Ziemian", każdy, kto pamięta jak brak jedności stronnictw robotniczych i chłopskich pozwolił sanacji bezkarnie sterować ku katastrofie wrześniowej— rozumie, że bez jedności robotniczo-chłopskiej, nie mogłoby być jedności narodu, że bez tej jedności Polska pogrążyłaby się w otchłań bratobójczych walk.

Słuszny program oparty o zjednoczenie najważniejszych sił społecznych kraju: o jedność klasy robotniczej, jedność świata pracy miast i sojusz robotniczo-chłopski, sojusz tego miejskiego świata pracy z wielomilionowymi masami chłopskimi — oto podstawa tej jedności narodowej, o którą w szeregach obozu demokracji polskiej walczyła i walczy nasza partia.

Taka jedność jest możliwa, gdyż program, na którym ona jest oparta, odpowiada interesom całego narodu, stwarza perspektywy dobrobytu i rozwoju dla wszystkich Polaków, prócz znikomej garstki wielkich wyzyskiwaczy. Program budownictwa Polski Ludowej — „wspólnego domu dla całego narodu polskiego" jest programem realnym, odpowiadającym interesom wszystkich warstw narodu.

Taka jedność jest potrzebna, gdyż tylko zjednoczenie wszystkich żywych sił narodu pozwoli nam przezwyciężyć szybko powojenne zniszczenia, gdyż tylko ona zapewni nam najlepszą pozycję wobec prób światowej reakcji zamachów na nasze ziemie zachodnie, gdyż tylko ona pozwoli nam najszybciej doprowadzić do rzeczywistego dobrobytu narodu.

Jedność narodowa wyrasta w walce z reakcją

Tę jedność narodową budowaną w uporczywej walce i pracy przez obóz demokracji polskiej usiłują rozbić reakcyjne agentury obszarnictwa i wielkiego kapitału. Usiłują rozbić ją, gdyż nie chcą zasadniczego fundamentu Polski Ludowej: usunięcia obszarnictwa i wielkiego kapitału. Usiłują rozbić ją, gdyż chcą powrotu do Polski przedwrześniowej, do Polski Becków i Rydzów, do Polski Radziwiłłów i obcych karteli.

Różne są metody rozbijania jedności narodowej w Polsce. Jedni stosują skrytobójczy automat, inni — nikczemną plotkę. Jedni występują wręcz jako przeciwnicy nowej rzeczywistości polskiej, inni — jako jej, uczciwsze uszy, „zwolennicy". Ale jedno cechuje niewątpliwie wszystkich przeciwników Nowej Polski, wszystkich wrogów Polski Ludowej: wszyscy oni usiłują poderwać jedność narodu na gruncie budownictwa Polski Ludowej, usiłują poderwać jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski.

Są to jednak fałszywe rachuby. Opierają się one na niedocenianiu naszego narodu, na niedocenianiu siły i dojrzałości politycznej polskich mas ludowych.

Niesłuszne reakcja w swych pretensjach do władzy powołuje się na „naród" i na „społeczeństwo". Giemnogród nie reprezentuje naszego narodu, jak nie reprezentował go nigdy.

Niewątpliwie, nasz naród ma swoje wady, jak ma je zresztą — może nieco inne — każdy inny naród. Niewątpliwie, na tych wadach można żerować czas jakiś, krótszy lub dłuższy. Ale nasz naród ma nie tylko wady. Nasz naród ma wielkie tradycje walki o wolność, walki o demokrację, walki o prawo człowieka pracy. Nasza klasa robotnicza ma tradycję wielu dziesięcioleci klasowej organizacji. Nasze masy chłopskie mają tradycję wielu dziesięcioleci walki z przewagą na wsi obszarnictwa czy też „rozpolitykowanego jegomościa". Nasza inteligencja ma wielką tradycję solidarności z ruchem mas ludowych, solidarności z prądami postępowymi. Na tych tradycjach opieramy się w naszej walce o zjednoczenie całego narodu na gruncie demokracji polskiej. Z tych tradycji, ze świadomości głębokich korzeni, jakie posiadają one w społeczeństwie polskim czerpiemy naszą niezłomną wiarę w zwycięstwo.

Obóz demokracji walczył i walczy o jedność narodu, jako jedyną realną drogę najszybszej odbudowy kraju, zbudowania silnej, zamożnej, suwerennej Polski Ludowej. Obóz demokracji polskiej pamięta, że rzeczywistą podstawą tej jedności jest jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski.

R. WERFEL

Miliardowe straty przemysłu węglowego

w wyniku gospodarki okupantów

Nasz przemysł węglowy poniósł olbrzymie straty na skutek działań wojennych i niemieckiej gospodarki okupacyjnej. Idzie tu przede wszystkim o straty na substancji, instalacji technicznej i gospodarczej. Straty te obliczone są w złotych z sierpnia 1939 r. i wynoszą w kopalniach ogółem około 2 i pół miliarda złotych w samej substancji węglowej.

Straty w podstawowych urządzeniach zakładowych, jak np. w maszynach, urządzeniach transportowych i energetycznych wynoszą zł. 127,5 miliona. Straty z powodu szkód na powierzchni — 94 miliony zł. Straty w zakładach ubocznych, jak elektrownie, wynoszą 68 milionów zł. Wreszcie w zakładach pomocniczych — 18 milionów złotych.

O stratach, jakie poniósł nasz przemysł węglowy w czasie okupacji wskutek rabunkowej eksploatacji pokładów przez Niemców, świadczą cyfry wartości produkcji niemieckiej w czasie wojny na terenach polskich.

I tak: w rejonie krakowskim wydobyto 23 miliony ton, w rej. dąbrowskim — 50 mil. ton, w rej. polskiego G. Śląska 198 mil. ton, w rej. Śląska Opolskiego — 145 mil. ton. w rej. Dolnego Śląska — 26 mil. ton.

Dzieci na półkoloniach

czują się świetnie i wesoło spędzają czas

W piękny słoneczny dzień w parkach łódzkiej odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego turnusu półkolonii letnich.

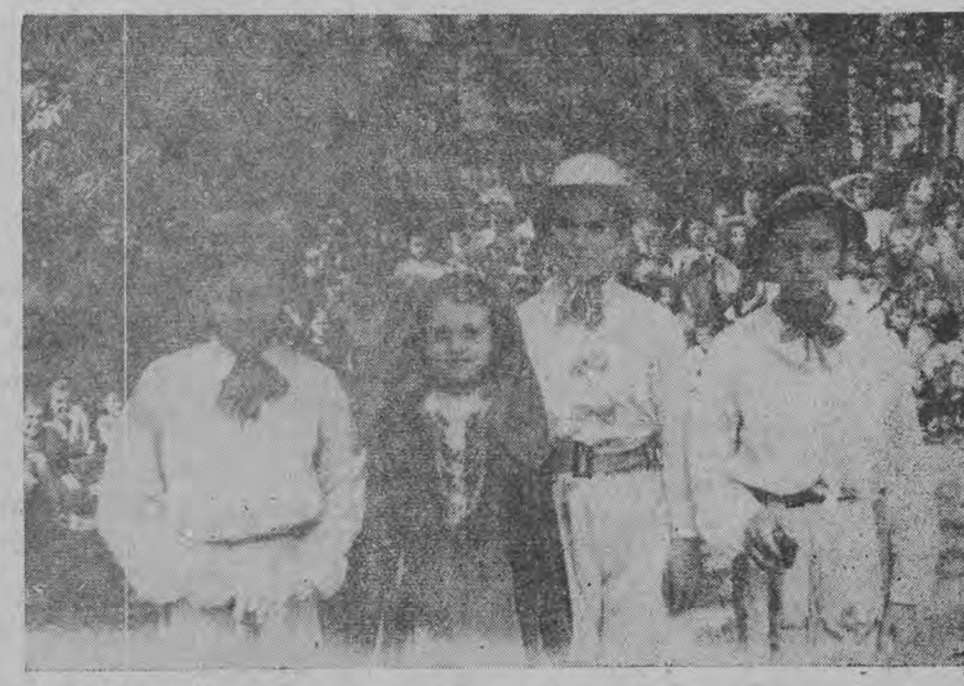


Najmłodsze bobasy w tańcu krasnoludków

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele organizacji społecznych i samorządu. Półkolonie świetnie spełniły swe zadanie. Dzieci zdrowe, opalone, pełne dobrego humoru z żalem rozstają się z kolegami, koleżankami i nauczycielstwem, które wiele troski i ciężkiej pracy włożyło w należyte poprowadzenie wakacji dziecięcych.

Sprawdzianem skutków półkolonii dla zdrowia dzieci jest waga. Wszystkie dzieci zostały zważone w momencie przybycia na półkolonie, cielstwem, które wiele troski i ciężkiej pracy włożyło w należyte poprowadzenie wakacji dziecięgę. Rezultaty przechodzą najśmielsze oczekiwania.

Rekordzistą jest 12-letni chłopiec Jerzyk Posłuszny, któremu w ciągu trzech tygodni na półkolonii w parku 3-go Maja, przybyło na wadze 6 kg. Świadczy to, że dzieci były rzeczywiście intensywnie i racjonalnie żywione, a pobyt na świeżym powietrzu też zrobił swoje.



Grupa starszych dzieci w strojach regionalnych

Z półkolonii korzystało od 3 do 27 lipca 3582 dzieci rozmieszczonych w parkach łódzkich i przedszkolach, posiadających odpowiednie tereny. Na poważny wzrost początkowej, słabej frekwencji wpłynęła umiejętnie poprowadzona akcja propagandowa.

W dniu zakończenia pierwszego turnusu półkolonii w parku 3-go Maja i w Julianowie był nadkomplet dzieci.

Ostatni dzień pobytu na półkolonii miał przebieg uroczysty. Dzieci przygotowały przedstawienia na które złożyły się tańce zespołowe i śpiewy, program był wdzięczny i pomysłowy.

Rozchodzą się dzieci z żalem, tak wesoło, szybko i przyjemnie czas wakacji minął. Na ich miejsca przyjdą inne — po zdrowie.

J. K

W OJCZYŹNIE HAMLETA

Dla większości przybywających do Danii, dla podróżników, czy turystów, którzy ten kraj nieuchronnie z postacią wielkiego duńskiego i światowego romantyka — Andersena, na wiedzają po raz pierwszy — kojarzy się on bajkach którego wychowało się tyle pokoleń dzieci na całym globie. To też najlepiej jest zacząć wizytę w Danii od małego domku w mieście Odensee, gdzie pod poczerniałym niskim dachem, upłynęło długie życie pisarza. Wszystko tu jest zachowane tak, jak było w czasach, kiedy zostały napisane opowieści „O brzydkim kaczątku", „O dzielnym żołnierzu ołowianym" i wiele innych. Tu przeszło także życie ubogich i prostych ludzi — rodziców Andersena. Ojciec był szewcem. Andersen wiele podróżował, ale zawsze ciągnęło go do tego właśnie niepozornego domku. Wielki pisarz kochał ojczyznę, kochał dzieci i ludzkość.

Duńczycy uważają Andersena za najprawdziwszy, najistotniejszy wyraz duńskości, nieomal za symbol wszystkich narodowych cech.

Właśnie dlatego, dla tych istotnych cech duńskich mentalności narodowej, w której żyją obok siebie i doskonale się godzą ciągle odnawiane wspomnienia dalekiej przeszłości i pogodna wiara w konieczność i dobro postępu — faszyzm nie mógł zapuścić korzeni w tym kraju. Brutalny i prymitywny barbarzyński wyzysk, daleki od tej grozy, którą Niemcy wnieśli do nas, ale uciążliwy i przygnębiający dla narodu ceniącego najwyżej swą wolność, wywołał ostrą i zdecydowaną reakcję społeczeństwa. Duńczycy bojkotowali okupanta, nie współdziałali z nim, a przeciwnie, rozwinęli szeroką akcję sabotażowo-dywersyjną.

Powojenne trudności

Na tle zachowanego wszędzie zewnętrznego dobrobytu, wydziela się zaraz na początku pobytu w Danii kilka cech, świadczących o tym, że wojna nie przeszła w tym kraju bez śladu. Okazuje się, że wszystkie przedmioty handlu są poddane ścisłej reglamentacji. W tej ojczyźnie przetworów mleczarskich — mleko i masło można otrzymać tylko w ograniczonych ilościach — na kartki. Pogłowie słynnych duńskich krów zmniejszyło się znacznie przez czas wojny, a poza tym, masło, to duński eksport, duńska waluta w handlu zagranicznym. W hotelach uderza brak ciepłej wody, co jest wynikiem oszczędności na paliwie. Bo paliwo — to import, kosztowny i deficytowy dla duńskiego handlu środek wymienny. Na kartki otrzymują tu mieszkańcy także (wcale nie pierwszorzędne) tekstylia, co świadczy o zmniejszeniu się wwozu potrzebnych towarów. Świadczy o tym zresztą także zupełny zanik ruchu towarowego w duńskich portach — tak bardzo ruchliwych w czasach przedwojennych.

Niemcy, w czasie trwania swojej okupacii niemiłosiernie objadali Duńczyków i rabowali im urządzenia techniczno-przemysłowe, które masowo wywozili do Niemiec. Oni też zatłoczyli Danię tysiącami przejściowych przesiedleńców — uchodźców niemieckich. I jakkolwiek może się to wydać paradoksem, Niemcy objadają Danię w dalszym ciągu.

Uchodźców w Danii jest w tej chwili do 250 tys. Dla czteromilionowego narodu jest to poważny ciężar.

Ludzie i pejzaż

Jedna czwarta całej ludności duńskiej mieszka w Kopenhadze. Reszta związana jest trwale z ziemią. Nie znaczy to jednak, że w duńskim pejzażu przeważają wsie. Przeciwnie — nie ma ich wcale. Cały kraj jest podzielony na rolne rejony, większe i mniejsze, w centralnych punktach, których znajdują się fermy. Krowy, stanowiące jedno z najważniejszych źródeł przedwojennej zamożności duńskiego rolnictwa, nie pasą się stadami. Każda z nich ma swoją zagrodę i swój kawałek łąki, na którym się pasie. Są gospodarstwa uboższe i bogatsze. Rozpiętość pomiędzy nimi jest tak duża, że chociaż się mówi, iż każdy właściciel folwarku jest chłopem, to jednak taki „chłop" posiadający fermę o 100 krowach, w stosunku do posiadającego jedynie ogród warzywny i ani jednego zwierzęcia domowego jest właściwie — obszarnikiem.

I teraz, mimo wysokiej kultury hodowlanej mimo jednej z najwyższych na świecie technik mleczarskich — Dania przechodzi kryzys swego mlecznego eksportu. Duńczyk jest jednak człowiekiem mimo skłonności do fantazjowania i marzeń, mimo łagodności zewnętrznych form bytowania — twardym i wytrwałym. Udowodnił to w czasie trwania wrogiej okupacji. Dowodzi tego teraz przez ograniczenie własnych potrzeb konsumcyjnych i przez jawnie okazywaną niechęć do znajdujących się w jego kraju licznych żołnierzy brytyjskich, których obecności nie może sobie wytłumaczyć żadnymi wojennymi względami — bo przecież wojna się skończyła. Na tle duńskiej równiny poprzeżynanej obficie kanałami o licznych wiatrakach, o malowniczo porozrzucanych kępach drzew, narastają niepokojące i ważne zagadnienia.

Zaktualizowane pytania Hamleta

Był czas, że dziś tak pokojowi i gospodarni Duńczycy, byli wojowniczym, zaczepnym narodem, narodem odważnych żeglarzy i zdobywców, którzy pod nazwą Wikingów siali postrach w okolicznych krajach. W północnej Jutlandii znajduje się grób jednego z tych właśnie zdobywców — żyjącego w 16 stuleciu naszej ery, Hamleta. Wielki pisarz angielski przeniósł go anachronicznym skokiem w czasy nowsze. Dziś, postać romantycznego i targanego wątpliwościami królewicza, na nowo przybliża się odczuciu przeciętnego Duńczyka, tylko już nie jako symbol indywidualnej tragedii, ale jako upostaciowanie tych wątpliwości i niepokoju, które nie obce są każdemu mieszkańcowi Danii w związku z losem ich kraju.

W Szlezwigu, obecnie przeważa napływowy element niemiecki. Właściwa Dania jest terenem, na którym niemieccy uchodźcy są wyraźnie faworyzowani przez gości brytyjskich. Na tym tle kwestia powrotu całego Szlezwigu do Danii, stawiana jako jeden z postulatów powojennej duńskiej polityki zagranicznej, natrafia na głuche milczenie dawnych sprzymierzeńców anglosaskich. Prasa duńska wyraża coraz częściej obawy, czy nie zagraża Danii los stania się kartą, wygrywaną przez niektóre mocarstwa w ich grze o panowanie nad Europą i światem. To też w społeczeństwie duńskim, kto rozumie, że sprawa jest poważna i osiągnęła właściwie granice hamletowskiego pytania — „być, albo nie być?" — nurtuje poważna troska o przyszłość narodową i państwową kraju, której nie można opierać na przesłankach podsuwanych skwapliwie przez heroldów światowej reakcji.

Sprzedawał węgiel którego nie miał

Urzędnik Referatu Aprowizacji w Łęczycy - oszustem

W najbliższych dniach przed Sądem Doraźnym w Łodzi stanie były kierownik referatu Aprowizacji i Handlu w Łęczycy — Stanisław Matczak, oskarżony o nadużycia na sumę około miliona złotych.

Matczak objął stanowisko kierownika referatu Aprowizacji i Handlu Starostwa Łęczyckiego 4 kwietnia 1945 r. Od tego dnia w wydziale zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Kierownictwo rozdziałem przydziałów żywnościowych spoczywało w ręku Matczaka. Maksymalna ustalona cena przydziału wynosiła 85 do 87 zł. Ale aferzysta Matczak pobierał za przydział po 110 zł. Nie wydając pokwitowań na otrzymane sumy, sporządzał własną listę dla spółdzielni, do której wpisywał sumę globalną, według ceny ustalonej, zatrzymując resztę dla siebie.

W dalszej swojej działalności Matczak nie mógł się wyliczyć z sumy 65.206 zł. Tłumaczył się, że wydał je na uroczyste przyjęcia dla przedstawicieli władz, wpłacając pieniądze Mieczysławowi Wojciechowskiemu — kierownikowi stołówki. Jak zeznaje świadek — Wojciechowski, oskarżony w ogóle należności tej nie uregulował.

Z dalszych zeznań świadków wynika, że Matczak nie tylko pobierał wyższe sumy za przydziały, ale i kradł część z nich. Zatrzymał 31 deputatów przeznaczonych dla pracowników Państwowych Zakładów Budowlanych, 61 — rezerwistkom, mającym mężów w obozach niemieckich i 32 dozorcom Łęczycy, od których pobrał z góry po 110 zł.

Lecz to jeszcze nie wystarczyło Matczakowi. Na własną rękę zorganizował rzekomy przydział węgla dla gmin, szkół, spółdzielni i obywateli pow. Łęczyckiego. Strasząc głodem węglowym, twierdził, że każdy pragnący zaopatrzyć się w węgiel na zimę, winien wpłacić na jego ręce zaliczkę. Tą drogą oszustowi udało się zebrać 576.345 zł.

Czując, że grunt mu się pali pod stopami, wobec wykrycia nadużyć z przydziałami żywnościowymi otworzył konto czekowe dla referatu aprowizacji w Starostwie Łęczyckim i wpłacał do KKO 360.570 zł. Z pozostałej reszty 198.705 zł. defraudant nie umie się wytłumaczyć.

Afery p. Matczaka zainteresowały władze bezpieczeństwa i w pewnej chwili oszust został zatrzymany. Sąd doraźny, przed którym stanie Matczak, wymierzy — spodziewać się należy — surową karę wydrwigroszowi.

Z polskiego wybrzeża

Jedną z najpiękniejszych miejscowości blisko morza, ale jednak nie nad samym morzem leżących, jest Oliwa. Malowniczość jej położenia jest zupełnie wyjątkowa. Otoczona wzgórzami pokrytymi lasem wśród których mieści się wiele pięknych willi, robi wrażenie miejscowości podgórskiej. Posiada wspaniały park o bardzo bujnej i różnorodnej roślinności, a do niego przylega słynna stara katedra wraz z klasztorem, będącym [illegible]gdyś siedzibą Cystersów, jednego z najstarszych zakonów przybyłego do Polski w XII-ym wieku.

Do dziś dnia pozostało w niej wiele śladów polskości, których Niemcy nie zdołali zmazać. Oto w stallach portrety królów polskich ze Stefanem Batorym i Janem Kazimierzem na czele. Na posadzce znajdują się płyty grobowców zakonników klasztornych, wśród których widnieją takie nazwiska jak Dąbrowski czy Rybiński, a w refektarzu skupiającym portrety opatów klasztornych znów dostrzec można szereg nazwisk polskich.

Niezwykle ciekawym i podziwu godnym sprzętem są wspaniałe organy, jedne z największych w Europie, a nawet na świecie (obok nowojorskich, londyń[illegible]ryskich). Właściwie dwie pary organów: jedne mniejsze — bliżej ołtarza głównego, drugie zaś olbrzymie — w tyle świątyni.

Budował je słynny mistrz, Michał Wulf w 1750 roku.

Zupełnie niezwykły jest rejestr „vox humana", który w przedziwny sposób naśladuje głos ludzki. Wykonana na tym rejestrze „Ave Maria" Gounoda do złudzenia przypomina stonowany, dyskretny mezzo-sopran. Organy duże są połączone elektrycznością z małymi i organista, siedząc przy głównej klawiaturze, może grać jednocześnie na wielkich i małych, odtwarzając w ten sposób ciekawe i efektowne mozajki muzyczne.

Organy wielkie zasadniczo są czynne podczas wyjątkowych uroczystości świątecznych.

Poza tym dla spragnionej muzyki publiczności od czasu do czasu odbywają się organowe koncerty.

Niedawno grał prof. Pawlak z Poznania. Słyszeliśmy Fugę Bacha, Koncert Haendla, kilka utworów Cezarego Francka, oraz „Finale" Vierne

W okresie Święta Morza do organów zasiadł prof. Kucharski z Łodzi, wykonywując bogaty program, złożony z utworów Bacha, Frescobaldiego, Surzyńskiego i innych.

* * *

Gdańsk posiada cały szereg pobliskich miejscowości plażowych. Do bliższych zalicza się **Brzeźno**, dawniej bardzo ucz szczane, dziś jednak należy do miejscowości „zamarłych", jakkolwiek jest to całe miasteczko z dużą ilością mieszkalnych domów i willi, z ładną plażą, w bliskości której znajduje się sosnowy las.

Pewna martwota tej miejscowości jest zupełnie zrozumiała, jeżeli chodzi o letnisko. Brzeźno nie ma jeszcze żadnej komunikacji.

Zwykle chodził tam z Gdańska tramwaj, urządzenia tramwajowe zostały jednak uszkodzone, autobusy stałe nie kursują, a przestrzeń z Gdańska wynosi koło 4-ech kilometrów.

Niemniej jednak roboty idą szybko naprzód i w ciągu niedługiego czasu (obecnie zakłada się już przewody elektryczne) Brzeźno uzyska wygodną komunikację, a wtedy ożywi się z pewnością.

Druga najbliższa Gdańska plaża to **Jelitkowo.** Leży ono dalej od Brzeźna, ale zato ma dobrą komunikację tramwajową z Gdańskiem, choć dwukrotnie trzeba się przesiadać: we Wrzeszczu i w Oliwie.

Miejscowością najliczniej uczęszczaną przez „kuracjuszy" jest **Sopot**, który w porównaniu z dawniejszymi czasami bardzo zmienił swoje oblicze. Dzięki temu bowiem, że nie uległ zniszczeniu podczas wojny, stał się siedzibą wielu urzędów, których właściwe miejsce powinno być w Gdańsku. W związku z tym Sopot jest bardzo licznie zamieszkały przez ludność stałą i dzięki temu nabrał charakteru miasta, kórego porzeby wiążą się z życiem kulturalnym.

Rozmach, jaki miało to miasto dawniej, przybrał dziś na sile i stało się ono jednocześnie siedliskiem wszystkich tych, którzy zdobyli łatwo większą ilość gotówki i mają możność w równie łatwy sposób jej się pozbyć. O zdobyciu pokoju na sezon letni trudno marzyć. Ci, którzy pokój znajdują, płacą po 10.000 złotych za miesiąc, a nawet drożej. Ciekawe, że pewnej kategorii przybyszów nie robi to specjalnej różnicy i chętnie się na takie ceny godzą. Jest tu szereg lokali „wytwornych", dostępnych tylko dla szabrowników, a jednak... wszędzie jest pełno. Są i takie hotele-pensjonaty, w których za jedną dobę trzeba płacić koło 1000 zł. bez utrzymania!

Ostatnio został otwarty ogromny, wspaniały hotel nad brzegiem morza, luksusowo urządzony, z salą koncertową, dancingową, restauracją i barami. Jest to lokal reprezentacyjny na wybrzeżu, w który olbrzymie pieniądze wkłada G. A. L. (Linia Gdynia—Ameryka. Najskromniejszy pokój kosztuje tam 400—800 zł. dziennie. Gdy się wyjdzie na główną ulicę Sopotu — Rokossowskiego, roi się od ludzi. Sklepy pełne towarów, kawiarnie, cukiernie, restauracje dancingi — wszędzie pełno.

Zarząd Miejski wychodząc ze słusznego stanowiska, że Sopot mieści w sobie wielu „nierobów" zajmujących się niezbyt uczciwymi procederami, zabrał się do wysiedlania stamtąd różnych niepożądanych elementów.

Wybrzeże musi być siedliskiem ludzi uczciwej pracy, pionierów odbudowy naszych portów i ich urządzeń, a nie zbiorowiskiem szabrowników, którzy nabijają sobie kieszenie cudzą krzywdą, chcąc luksusów i beztroskiego życia.

SIGMA

Bunt w armii Czang-Kai-Szeka

Kilka tygodni temu 184-a dywizja w Kuomintangu wystąpiła przeciwko Czang-Kai-Szekowi i przeszła na stronę armii komunistycznej. Dowództwo dywizji zawiadomiło telegraficznie o swej decyzji Czang-Kai-Szeka i władze wojskowe armii komunistycznej.

W depeszy tej dowódca 184-ej dywizji, Pan-So-Tuan wyjaśnia, że wojska wystąpiły przeciwko dowództwu Kuomintangowskiemu, ponieważ „pragną zdjąć z siebie odpowiedzialność za zbrodnię, jaką jest prowadzenie wojny domowej.

Pan-So-Tuan w imieniu swych żołnierzy i oficerów stwierdza, że wojna domowa pogarsza tylko tragiczną sytuację kraju. 184-a dywizja przeszła na stronę komunistów, ponieważ przekonała się, że armia komunistyczna nie chce wojny domowej.

Nie po raz pierwszy wojska Kuomintangu przechodzą na stronę armii komunistycznej. W październiku r. ub. głośnym echem odbił się bunt zaopatrzonych w uzbrojenie amerykańskie wojsk generała Hao-Szu-Sun, które odmówiły zaatakowania linii kolejowej Bei-Ping-Hankau, znajdującej się w rękach 8-ej komunistycznej armii i przeszły na ich stronę.

Warto przypomnieć, że i podczas poprzedniej wojny domowej wojska Czang-Kai-Szeka niejednokrotnie przechodziły na stronę komunistów. W ciągu wielu lat krwawej wojny domowej w Chinach nie zdarzyło się natomiast nigdy, by wojska komunistyczne przeszły na stronę Kuomintangu.

Czym się tłumaczy ta siła atrakcyjna 8-ej armii ludowej, gdzie tkwią jej źródła?

Aby odpowiedzieć na to, trzeba zanalizować przede wszystkim okoliczności, jakie towarzyszyły zawsze wojskom antykomunistycznym.

Okoliczności te we wszystkich wypadkach były jednakowe. Armia komunistyczna w starciach wykazała swą wyższość bojową i ideologiczną. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych komuniści rozwijali szeroką działalność propagandową. W ulotkach swych wykazywali bezsensowność dalszego prowadzenia wojny domowej, nawoływali oficerów i żołnierzy wojsk kuomintangowskich do zaprzestania walk. Rzeczowa argumentacja komunistów przemawia do mas żołnierskich, dla których prowadzenie wojny domowej istotnie nie ma sensu. Natomiast siłę atrakcyjną posiadają dla nich przeprowadzane przez komunistów reformy, zwłaszcza reforma rolna, która otwiera przed chłopem chińskim szerokie perspektywy rozwoju.

Dzięki reformie rolnej, na terenach zajętych przez komunistów, udało się znacznie zwiększyć ilość produktów rolnych, podnosząc w ten sposób stopę życiową z górą 25 proc. ludności Chin.

Równie silną przyczyną jest powszechna niechęć narodu chińskiego do wojny domowej. Ostatnia wojna domowa trwała 10 lat. Walka z Japończykami umocniła jedność narodu chińskiego. Walka ta była popularna, łatwo więc było mobilizować do niej naród. Inaczej przedstawia się sytuacja dziś, kiedy zmęczonych wojną, spragnionych pokoju żołnierzy wysyła się do północnych Chin, mobilizuje się do walki z inną armią chińską. Ta walka nie jest popularna. To też nic dziwnego, że przy zetknięciu się z wojskami komunistycznymi, które nawołują do przerwania działań wojennych i wykazują bezsensowność prowadzenia wojny domowej, trzeźwo myślący oficerowie armii Kuomintangu wyłamują się spod jego dowództwa i przechodzą na stronę komunistów.

Innym, nie mniej ważnym źródłem buntów w szeregach armii kuomintangowskiej, jest niechęć do wszelkiej interwencji obcej.

Wojskowa interwencja Ameryki w Chinach, podsycająca niebezpieczną dla pokoju świata wojnę domową, rozdzierającą największy naród na świecie, jest niepopularna także w samych Stanach Zjednoczonych. Demokratyczna opinia amerykańska piętnuje wtrącanie się USA do spraw wewnętrznych narodu chińskiego, potępia te koła amerykańskie, które widzą w Czang-Kai-Szeku wygodne narzędzie i popierając go w imię swych własnych interesów, gotowe są zatopić Chiny w morzu krwi.

H. C.

Jarosław Hasek 157)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Odpowiedział: — Dymam u Krzyża. — Przez pół godziny trzeba było z nim gadać, zanim nareszcie audytor dowiedział się, że poczciwiec obsługuje miechy u kowala. Po chwili pytają go się: — Więc w cywilu jesteście robotnikiem pomocniczym? — A ten swoje: — Jakim tam robotnikiem pomocniczym! Dymam u Krzyża.

Na korytarzu odezwały się kroki wartownika i wołanie: — „Zuwachs"!

— Chwała Bogu, będzie nas więcej — ucieszył się Szwejk. — Może mają papierosy, albo trochę tytoniu.

Drzwi się otworzyły i do środka został wepchnięty jednoroczny ochotnik, który siedział ze Szwejkiem w areszcie w Budziejowicach i został skazany na skrobanie kartofli w kuchni jakiejś kompanii.

— Niech będzie pochwalony... — rzekł przekraczając próg więzienia, na co Szwejk odpowiedział w imieniu wszystkich: — Na wieki wieków, amen.

Jednoroczny ochotnik z zadowoleniem spojrzał na Szwejka, położył na ziemi kołdrę, którą z sobą przyniósł i przysiadł się na ławie do czeskiej kolonii. Zza cholewek buta powydostawał mnóstwo papierosów i częstował niemi wszystkich. Potem wygrzebał z jakiegoś ukrycia kilka zapałek poprzecinanych wzdłuż na dwoje. Z wielką ostrożnością zapalił papierosa, podał wszystkim ognia i z wesołą obojętnością oświadczył:

— Jestem oskarżony o bunt.

— To nic osobliwego — rzekł Szwejk głosem łagodnym, — zwyczajny szpas.

— Szpas i bujda — zgodził się jednoroczny ochotnik, — bo przecież wojen nie wygrywa się sprawami sądowymi. Jeśli już koniecznie chcą się ze mną prawować, to niech się prawują. Naogół wziąwszy, jeden proces sądowy mniej czy więcej, nic w sytuacji zmienić nie może.

— A w jaki sposób pan się zbuntował! — zapytał saper Wodiczka, spoglądając z uczuciem sympatii na jednorocznego ochotnika.

— Nie chciałem czyścić wychodków na odwachu — odpowiedział zapytany. — Więc zaprowadzili mnie do obersta. A ten oberst to ładna świnia. Zaczął wrzeszczeć, że dostałem się do paki na podstawie regimentsraportu i że jestem zwyczajnym aresztantem, on zaś w ogóle dziwi się, że mnie święta ziemia nosi i nie przestaje krążyć pomimo tej niesłychanej hańby, że w armii znalazł się człowiek sprawami jednorocznego ochotnika, mający możność zrobienia kariery oficerskiej, a jednak człowiek ten postępowaniem swoim może wzbudzić w swoich przełożonych tylko uczucie głębokiego obrzydzenia. Odpowiedziałem mu, że krążenie ziemi nie może być przerwane pomimo, iż znalazł się na niej taki człowiek, jak ja, że prawa przyrody są mocniejsze od naszywek jednorocznych ochotników i że pragnąłbym wiedzieć, kto może mnie przymusić do czyszczenia wychodków, których sam nie zanieczyściłem, aczkolwiek miałbym prawo i do tego, po takiej świńskiej kuchni pułkowej, po zgniłej kapuście i ochłapach baraniny. Potem rzekłem jeszcze temu oberstowi, iż pogląd jego na to, czemu nosi mnie jeszcze święta ziemia, jest trochę dziwny, bo dla mnie nie może przecież wybuchnąć trzęsienie ziemi. Pan oberst przez cały czas nic nie robił, tylko szczękał zębami, jak kobyła, gdy ją ziębi w pysku zamarzła rzeka, a potem wrzasnął na mnie:

(d. c. n.)

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 37)
„UWODZICIEL"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PODWODNY PATROL"
„WISŁA" (Przejazd 1)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„Dr MUREK"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
„PROF WILCZUR"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„DWAJ RYWALE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„JA TU RZĄDZĘ"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31
„ZNACHOR"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„LISTY Z POLA BITWY"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DAMA Z MALAKKI"
„ZACHĘTA (ul. Zgierska 26)
„KWIAT MIŁOŚCI"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SAMA PRZEZ ŻYCIE"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„CZEKAJ NA MNIE"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 9 ust. 1 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U.R.P. Nr. 56 poz 310) ob. Gross Mojżesz, syn Bernarda i Róży z d. Mitelman, urodzony w Kaliszu dnia 5 lutego 1921 r., zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 65a uzyskał zezwolenie na zmianę dotychczasowego imienia i nazwiska rodowego na imię „HENRYK ZELIGOWSKI".

Łódź, dnia 31 lipca 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

KONKURS

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko nauczyciela fizyki w Miejskim Gimnazjum i Liceum Męskim. Godzin wykładowych 28. Wymagane kwalifikacje i wyższe studia, dyplom nauczycielski i przynajmniej trzy lata praktyki nauczycielskiej.

Wynagrodzenie według zasad płacy nauczycieli szkół państwowych.

Termin składania podań upływa w dniu 25 sierpnia 1946 r. Podania składać należy w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 37.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Niesumienny dyrektor pończoszarni

usiłował przekupić urzędnika Bezpieczeństwa

Ob. Sadlowski Bogumił, zamieszkały w Aleksandrowie, Łęczycka 11, otrzymał w kwietniu ubiegłego roku nominację na kierownika jednej z firm aleksandrowskich. Zarabiał dobrze, ale panu dyrektorowi było wszystkiego za mało. Żyłka szabrownicza zagrała i począł robić w fabryce różne inne poboczne interesy.

Aż wpadł. Przed dwoma dniami zjawili się u niego funkcjonariusze Bezpieczeństwa.

Wówczas dyrektor przestraszył się nie na żarty, zaczął prosić funkcjonariuszów Urzędu Bezpieczeństwa, by jakoś tam zatuszowali sprawę, położył na stole dziesięć tysięcy i pięćset złotych i powiedział, że to będzie tylko na zadatek.

Pieniądze jednak nie skusiły pracowników Urzędu Bezpieczeństwa. Pana dyrektora doprowadzono za kratki więzienne a w mieszkaniu przeprowadzono rewizję.

Rewizja dała nadspodziewane rezultaty. W mieszkaniu pana dyrektora znaleziono mnóstwo kuponów towarów wełnianych, jedwabiu, motocykl, maszynę do pisania, różne części maszyn fabrycznych itd. Zebrało się tego szabru na porządną „rolwagę".

Dyrektor Sadlowski miast pracować uczciwie — chciał się jak najszybciej dorobić i dlatego spotkała go zasłużona kara.

R.

79 aparatów sygnalizacyjnych

na ulicach Łodzi

Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi komunikuje, że na terenie m. Łodzi zostało zainstalowanych 79 aparatów sygnalizacyjno - alarmowych pożarowych, z których można w razie pożaru lub innego wypadku wzywać pomocy Straży Pożarnej w Łodzi.

W.w. aparaty sygnalizacyjno - alarmowe rozmeszczone są w różnych punktach miasta, na budynkach lub słupach betonowych w formie skrzynek prostokątnych lub okrągłych pomalowanych na kolor czerwony.

Nad każdym aparatem sygnalizacyjno - alarmowym umieszczona jest tabliczka z pouczeniem jakie czynności należy wykonać przy aparacie, a mianowicie: szybkę stłuc, nacisnąć guzik i czekać na przybycie straży.

Komenda Straży Pożarnej m. Łodzi podaje jednocześnie do wiadomości, że uliczne aparaty sygnalizacyjno - alarmowe mogą być uruchomione tylko w wypadku istotnej potrzeby. Złośliwe alarmowanie Straży Pożarnej podlega na mocy art. 47 Ustawy z dnia 13 marca 1934 (Dz. U.R.P. Nr. 41, poz. 365) o ochronie przed pożarami i innymi klęskami, w drodze administracyjnej karze grzywnej do 1.000.— lub karze aresztu do miesiąca albo obu karom łącznie.

Kopalnie chorzowskie

wydobyły 3 miliony ton węgla

7 kopalń Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Chorzowie wydobyło w pierwszym półroczu bieżącego roku 2.523.212 ton węgla. W porównaniu do 2.289.763 ton wydobytych w drugim półroczu ubiegłego roku stanowi to wzrost produkcji kopalń chorzowskich o 27,7 proc.

Na przestrzeni półrocza miesięczne wysyłki kolejowe węgla w Zjednoczeniu Chorzowskim wzrosły o 71.521 ton. W czerwcu br. kopalnie chorzowskie wydobyły — 462.771 ton węgla zamiast planowanych — 437.800 ton, realizując państwowy plan produkcyjny w 105,7 proc.

Przeciętna dzienna wydajność pracy w kopalniach Zjednoczenia Chorzowskiego wyniosła w czerwcu — 1.204 kg na członka załogi. Najwyższa wydajność pracy została osiągnięta na kopalni „Polska" — 1.405 kg — jest to najlepszy rezultat w polskim przemyśle węglowym w czerwcu.

teatr, muzyka, sztuka

Z TEATU WOJSKA POLSKIEGO

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna na scenie Teatru Wojska Polskiego gościnne występy znakomita artystka sceny i ekranu MARIA GÓRCZYŃSKA w popisowej roli kobiecej komedii Herczega NIEBIESKI LIS, dającej jej wielkie pole do popisu aktorskiego. Komedia ta, należąca do najbardziej atrakcyjnych w repertuarze teatralnym ukaże się w reżyserii Stanisława Daczyńskiego i w obsadzie: Górczyńska, Jezierska, Daczyński, Pietraszkiewicz i Świderski. Występy Górczyńskiej trwać będą tylko trzy tygodnie wobec ustalenia już terminów jej występów w innych miastach Polski.

NIEBIESKI LIS grany będzie codziennie o godzinie 19 min. 15 w niedzielę dwa przedstawienia o godzinie 16 i 19.15. Na przedstawienia NIEBIESKIEGO LISA passe partout nieważne.

TEATR KAMERALNY W.P.

Jutro dn. 3 sierpnia o godz. 19.15 premiera przemiłej komedii amerykańskiej Borry Connersa p.t. „ROXY" z udziałem Janiny Łukowskiej, Zofii Ordyńskiej, Tamary Pasławskiej, Marii Szumowiczówney, Michała Meliny, Adama Mikołajewskiego i Ludwika Tatarskiego. Reżyserował Jan Kochanowicz, dekoracje wykonali Antoni Biłas i Aleksander Jędrzejewski. W dniu premiery kasa czynna od godz. 10-ej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Ostatnie dni.

Dziś o godz. 19 piękna operetka E. Kalmana „MARICA" z udziałem: Elny Gistedt, Lucy Messal, Michała Śląskiego i całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i wielkiej orkiestry „Lutni" pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UAWGA! Na żądanie P.T. publiczności powtórzenie operetki P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR" z Elną Gistedt i Michałem Śląskim w rolach głównych.

W przygotowaniu operetka „WESOŁA WDÓWKA" F. Lehara.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1[illegible] w niedziele i święta od 10 do 13

Z SĄDÓW

Proces volksdeutscha Antoniego Romana, który wzbudził wielkie zainteresowanie wśród licznych jego ofiar, odbędzie się w Sądzie Doraźnym dnia 2-go września b.r.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 500 worków futrzanych (ze skór baranich) krytych płótnem.

Oferty pisemne należy składać w Wydziale Gospodarczym, Wólczańska 225, pokój 35, front I piętro do godz. 10-ej d. 14.8.46 r. w kopercie zamkniętej i zalakowanej z napisem „Oferta na dostawę worków futrzanych".

Warunki przetargu i wzór oferty można otrzymać w Sekcji Zakupów, Wólczańska 225, pokój 33, która również udziela wszelkich informacyj.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 14.8. o godz. 12-ej w Wydziale Gospodarczym, pokój Nr. 35.

Wadium przetargowe w wysokości zł. 15.000 (piętnaście tysięcy) należy wpłacić do Kasy Ubezpieczalni, Wólczańska 225, parter, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Wręczenie sztandaru

W tych dniach na Stokach odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru miejscowej jednostce K. B. W.

Sztandar ufundowali z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Samopomocy Chłopskiej licznie zgromadzeni chłopi województwa łódzkiego w strojach regionalnych:

— Ofiarujemy go—mówi w imieniu chłopów ob. Patapczuk — jako dowód wdzięczności dla żołnierzy, podoficerów i oficerów K. B.W., za ofiarną walkę o spokój i bezpieczeństwo chłopa polskiego nękanego i terroryzowanego przez bandy faszystowskie N. S. Z-tu i W. I. N-u. Niech sztandar ten wiedzie was do dalszych zwycięstw w walce o spokój i bezpieczeństwo Demokratycznej Rzeczypospolitej.

Sztandar przyjmuje z rąk ob. Potapczuka dowódca jednostki płk Kuźmicz, dziękując krótko, po żołniersku za dar i wręcza sztandar chorążemu. Poczet sztandarowy przechodzi przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanii żołnierskich, organizacji młodzieżowych, politycznych i zawodowych. Chylą się przed nim w hołdzie zielone i czerwone sztandary, jakby przyjmując go do swego grona symbolów walki o szczęśliwe jutro naszej ojczyzny'

Po przysiędze odbyła się defilada, która wykazała wysoki stopień wyszkolenia jednostki płk. Kuźmicza. Licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała defilujących.

S. K.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)
Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od god. 11 do 17 w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Komitet Łódzki P. P. R. podaje do wiadomości wszystkich mieszkańców Woj. Łódzkiego i m. Łodzi, że czynne jest Biuro Poselskie Klubu Posłów do K. R. N. woj. Łódzkiego z ramienia P. P. R. Biuro mieści się w lokalu Komitetu Łódzkiego P. P. R. przy ul. Sienkiewicza 49a, II piętro, pok. 23, tel. 257-48.

Biuro czynne jest codziennie od godziny 8 do 17. Posłowie przyjmować będą interesantów w poniedziałki i piątki od godz. 16 — 18 i w środy od 11 — 13. Wszystkie sprawy i zażalenia prosimy kierować pisemnie lub osobiście pod wskazanym adresem.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ FABRYCZNYCH

Komitet Dzielnicy Widzew P.P.R. zawiadamia że dziś, t. j. 2-go b.m. o godzinie 17-tej odbędzie się zebranie sekretarzy kół fabrycznych i fermowych oraz przewodniczących komitetów obywatelskich głosowania Ludowego.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPR I SYMPATYKÓW

Komitet dzielnicy P.P.R. — Widzew zawiadamia, iż w dniu 3-go b.m. o godz. 17-ej odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków, w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38.

W NIEDZIELĘ ZABAWA

Komitet P.P.R. Dzielnicy „Widzew" zawiadamia, iż dn. 4 bm. o godz. 14 urządza zabawę, na którą ma zaszczyt zaprosić wszystkich chętnych.

REJESTRACJA KART ŻYWNOŚCIOWYCH ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE TYLKO DO 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że wszystkie karty zaopatrzenia należy natychmiast po ich otrzymaniu

1) zaopatrzyć w nazwisko i adres

2) oraz zarejestrować w jednym ze sklepów sieci rozdzielczej.

Rejestracja kart trwać będzie tylko do dnia 15-go każdego miesiąca, ze względu na to, że ilość kart zarejestrowanych ma być podstawą obliczenia rozdzielnika artykułów wydawanych na kartki. Wydział zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych na konieczność przestrzegania terminu rejestracji.

Termin rejestracji upływa 15-go każdego miesiąca i nie zostanie w żadnym wypadku przedłużony.

POCIĄG P.C.K. JEDZIE Z PARYŻA

Okręg Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że w dniu 2 sierpnia b. r. w godzinach rannych przyjeżdża do Łodzi pociąg sanitarny P.C.K. Nr. 2 z szóstej podróży do Francji.

Pociągiem tym przybywa do Polski ogółem 465 osób, w tym 6 przedstawicielek Stowarzyszenia Ligi Kobiet im. Marii Konopnickiej we Francji, które wiozą ze sobą dary młodzieży polskiej, zebrane w ramach „Tygodnia Kobiety" we Francji.

POZNAJ NASZE WYBRZEŻE MORSKIE

P.C.K. — Oddział w Łodzi — organizuje w dniach od 6—11 sierpnia wycieczkę na wybrzeże morskie t.j. do Gdańska, Gdyni i Helu. Przejazd specjalnym pociągiem, w którym każdy z uczestników miałby zapewnione w czasie trwania wycieczki miejsce leżące do spania, obfite wyżywienie i rozrywki, jak dancing, bridge i t. p. Zasadniczy postój na Helu z możnością korzystania z plaży, z kąpieli i wycieczek statkami. Całkowity koszt udziału — 3.000 zł. Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje P.C.K. - Oddział Łódź, Piotrkowska 236, pokój Nr. 4. tel. 102-04. Tam również szczegółowe informacje.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Kaczyński — Kątna 54

Ze sportu

Czytelnicy piszą...

Źle się dzieje w podokręgu częstochowskim

Od naszych Czytelników z Radomska otrzymaliśmy list, który charakteryzuje niezdrowe stosunki panujące wśród tamtejszego kolegium sędziowskiego.

List nie wymaga komentarzy. Przytaczamy go więc in extenso:

Do
Redakcji „Głosu Robotniczego"
w Łodzi

„Ten tak miły amatorski sport piłki nożnej często staje się przyczyną zajść kłótni i awantur na boisku. Gdzie jest tego przyczyna? — i co jest powodem? Brak amatorstwa wszechstronnego.

Najczęściej spotykamy się w tym wypadku z zarzutami i to słusznymi pod adresem sędziów piłkarskich, którzy jak wszystkim wiadomo w okręgu częstochowskim tendencyjnie podchodzą do poszczególnych klubów, które krzywdząc systematycznie spychają do niższej klasy. Jako sportowcy amatorzy nie źle na tym zarabiają np. sędzia wyjeżdżający na mecz z Częstochowy do Wielunia pobiera tytułem diety 1.200 zł., a do Radomska 600 zł., wtedy kiedy urzędnik państwowy po większej części za 1200 zł. pracuje cały miesiąc. Taryfy te zostały ustalone bez zgody klubów zainteresowanych, które ponoszą koszta i z tego powodu przede wszystkim o powyższym powinni zadecydować. Słyszeliśmy o dietach różnych, ale takich wygórowanych nie spotkaliśmy w całej Polsce.

Panowie sędziowie w ostatnim okresie czasu nie stoją na wysokości zadania, krzywdząc kluby, które z punktu ideologicznego są z ich reakcyjnym nastawieniem w kolizji. Tym panom przypominają się wciąż czasy przedwrześniowe, w których to żonglowali tabelami okręgów, a palmy pierwszeństwa posiadały te kluby, które finansowo najlepiej stały i po meczach wspólnie z sędziami wybierali najlepsze lokale rozrywkowe i najczęściej tam ustalali tabelę okręgu i wyniki meczów które z góry były przesądzane. Dziś już najwyższy czas, aby tę zmurszałą reakcję zastąpiono ludźmi uczciwymi o nastawieniu demokratycznym.

W Radomsku powstał klub sportowy Z. Z. Unia, który już w ub. roku wszedł do klasy A i panom sędziom częstochowskim był solą w oku, powodem tego była szeptana propaganda, która wyrabiała opinię Unii, że to klub komunistyczny i że przynależność do tego klubu jest ubliżająca i że w imię wyższości przekonań Unia powinna przegrywać i spaść do niższej klasy. Po tej linii poszły męty reakcyjne sędziów piłkarskich w Częstochowie, którzy dla swych egoistycznych przekonań zarażeni jadem hitleryzmu spychali przez cały sezon Unię do niższej klasy. Trzeba przyznać, że to im się teoretycznie udało. Nic też dziwnego, że takie postępowanie sędziów jest bardzo często powodem awantur i bójek na boisku, co w konsekwencji demoralizuje graczy i odstręcza sympatyków tego sportu. Liczymy jednak na to, że władze piłkarskie poczynią starania o wyeliminowanie tego szkodliwego elementu, który wprowadza chaos w stosunkach piłkarskich i obniża poziom sportu naszego okręgu".

Czekamy co w tej sprawie powie podkręg częstochowski?

Piłkarze podają dłoń lekkoatletom

Ładny i godny naśladownictwa przykład dali nam piłkarze łódzcy.

Jak jak już podawaliśmy lekkoatleci w przeddzień wyjazdu do Oslo, na mistrzostwa Europy, znaleźli się w przykrym położeniu finansowym. Zabrakło im pieniędzy na wyjazd.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej postanowił przyjść przynajmniej lekkoatletom łódzkim z pomocą udzielając im zapomogi pieniężnej

Przykład wezmą może i inne związki zasobniejsze w gotówkę i w ten sposób wyjazd naszych lekkoatletów do Oslo zostanie uratowany.

Robotnicy Wałbrzycha z pomocą Warszawie

Delegacja z huty szklanej przywiozła 4 wagony szkła

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja z huty szklanej w Wałbrzychu, w osobach tow. inż. Leopolda Helda i tow. A. Głuszka, przewodniczącego Rady Zakładowej i złożyła na ręce wiceprezydenta m. st. Warszawy prof. Strzeleckiego 4 wagony szkła — dar robotników huty na odbudowę Warszawy.

Robotnicy pracowali bezpłatnie w dniu 22 lipca — w drugą rocznicę PKWN i owocem tej pracy jest 7.772 metrów kwadratowych szkła lanego.

Nie pierwszy raz huta szklana w Wałbrzychu przychodzi z pomocą zrujnowanej Warszawie. Na gwiazdkę ofiarowała ona stolicy już 3 wagony szkła.

Produkcja huty w Wałbrzychu osiągnęła już 92 proc. w stosunku do produkcji przedwojennej i dawno przekroczyła normę. Produkcja miesięczna jej wynosi: 220 tys. metrów kwadratowych szkła lanego i 9.500 m. lustrzanego.

Szukamy maszyn

na Ziemiach Odzyskanych

(RAP). Departament Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu, prowadzi intensywną akcję przejmowania w swe ręce maszyn i urządzeń fabrycznych na Ziemiach Odzyskanych. Chodzi o maszyny t. zw. bezpańskie, lub znajdujące się w rękach niepowołanych. Dotyczy to zarówno maszyn poniemieckich, jak wywiezionych przez okupanta z naszego kraju. Maszyny Niemcy rozmieścili po różnych zakładach, przeważnie jako obiekty ukryte. Dziś są one często porozbierane przez nieuprawnione osoby prywatne. Maszyny takie należy wyszukiwać i zbierać. W szczególności znajduje się ich dużo na Ziemiach Odzyskanych. Znaleźć je można w majątkach rolnych, stodołach, lasach...

Akcja Ministerstwa Przemysłu mająca na celu zabezpieczenie tych maszyn przed rozgrabieniem, nielegalną wywózką i t. p. posiada dla naszego przemysłu doniosłe znaczenie. Chodzi o to, aby jak najśpieszniej uruchomić maszyny tak bardzo potrzebne naszym fabrykom, a bezużytecznie niszczejące w ukryciu. Odczuwamy bardzo dotkliwy brak obrabiarek. Wszak Niemcy wywieźli od nas większość tych maszyn. Wystarczy wspomnieć dla przykładu, że z samych tylko Zakładów Starachowieckich wywieźli 4.500 wagonów (15-tonowych), naładowanych tamtejszymi maszynami, obrabiarkami i urządzeniami fabrycznymi. Była to grabież, jak zawsze u Niemców, systematyczna i „totalna"... Departament Ekonomiczny Min. Przemysłu, polecił też wszystkim swym podległym organom, aby akcję zbiórki maszyn prowadziły z dużym pośpiechem, tak aby jeszcze w tym roku można ją było ukończyć. — Wydają takie poszukiwania poważne rezultaty. W ciągu zaledwie dwu miesięcy (maj — czerwiec), odnaleziono przeszło 2.000 maszyn — mimo, że personel fachowy, zajmujący się nimi liczy tylko 50 osób.

Akcja prowadzona jest pod hasłem: „Każda maszyna, ma być zużytkowana, i znajdować się na właściwym miejscu." — Chcąc zainteresować tą sprawą szerszy ogół obywateli, Ministerstwo Przemysłu wyznaczyło na wspomniany cel pokaźne nagrody pieniężne dla tych, którzy się efektywnie przyczynią do odnalezienia polskich maszyn i urządzeń fabrycznych na Ziemiach Odzyskanych.

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ Ł. O. Z. P. N.

Na walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej jadą z Łodzi prezes Ł. O. Z. P. N. ob. Konopka, wiceprezesi Kobyliński, Zatke, oraz Kazimierczak.

PIĘŚCIARZE I ZAPAŚNICY NAD GOPŁEM

W Kruszwicy nad pięknym jeziorem Gopłem wypoczywać będą po trudach sezonu pięściarze i zapaśnicy ŁKS-u. Obóz trwać będzie od 1 do 14 sierpnia.

Udział w nim wezmą z pięściarzy: Pisarski, Stasiak, Marcinkowski, Rychtelski, Zylis, Lambrecht, Przybylski, Gałązka, Kierus, Kosiński; z zapaśników: Kanc, Kubat, Kulesza.

UWAGA UCZESTNICY RAIDU ŁKS-u

Sekcja motocyklowa ŁKS-u zawiadamia wszystkich uczestników raidu motocyklowego, który odbył się w dniu 7 lipca, że rozdanie nagród, dyplomów i pamiątkowych plakietek nastąpi w sobotę dn. 3 sierpnia w lokalu ŁKS-u przy ul. T. Kościuszki 85.

KONIEC WAKACJI PIĘŚCIARZY

Sekcja pięściarska ŁKS-u wznowiła już treningi. Treningi rozpoczynają się 5 bm. i odbywać się będą na boisku ŁKS-u w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17.30.

Treningi w dalszym ciągu prowadzić będą: Konarzewski i Pisarski.

PIĘŚCIARZE Z BUKARESZTU W ŁODZI

Pierwsza impreza pięściarska o charakterze międzynarodowym odbędzie się w Łodzi 23 sierpnia.

W dniu tym sekcja pięściarska ŁKS-u sprowadzić ma jedną z drużyn węgierskich z Budapesztu.

D 08453

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf Sp Wyd „Łódzki Instytut Wydawniczy"

PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. || Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.